№ 5. w Piątek dnia 6. Stycznia 1854.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 3. Stycznia. — Dzisiajszy Monitor donosi z Pera d. 22. Grudnia: gdy dywan dał upoważnienie do układów, połączyli się studenci z niektórymi ulemami, celem zaniesienia petycyi przeciw temu postanowieniu. Obawiano się na chwilę wybuchu niespokojności, ale utłumiono je, za pomocą rozporządzeń gabinetu. Czterdziestu studentów aresztowano. Spokojność przywrócono. Odezwa rozlepiona po rogach ulic uwiadamia o prawdziwym przedmiocie odbytéj obrady. Dywan donosi, że przeciw wichrzycielom surowo rząd wystąpi.

Berlin, 4. Stycznia. — Na posiedzeniu dzisiajszém izby drugiéj wybrano hr. Schwerina głosami 163 prezesem izby na przeciąg posiedzeń; deputowany książe Hohenlohe otrzymał głosów 103.

Baden, d. 27. Grudnia. — Jezuici w Frejburgu wezwani do opuszczenia kraju, uskutecznili swój wyjazd na dniu 24. b. m. Ostatnich dwóch ojców opuściło w tym dniu Frejburg. Według frejburgskiéj gazety udali się wszyscy do Voehringen w Sigmaringen. — Alokucia papieża oczekiwana z wielu stron, odbyła się w Rzymie według Deutsche Volkshalle na dniu 19. b. m. Dziennik zawiera w téj mierze następującą wiadomość: w konsystorzu dziś z rana odbytym, miał ojciec święty bardzo ważną alokucią, któréj dotąd przecie niewydrukowano i nierozdzielono pomiędzy kardynałów. Zanim ten dokument będzie ogłoszony drukiem, chce ojciec św. wziąć go pod wielorakąą rozwagę. O sporze kościelnym w Baden powiada to sprawozdanie daléj co następuje: ojciec święty wspomniał o sporze zaszłym pomiędzy czcigodnym arcybiskupem frejburgskim a rządem badeńskim. Jego świętobliwość nie szczędził pochwał bohaterstwu i cnotom podeszłego arcypasterza i oświadczył, że on jako prawy kapłan kościoła bożego działał i że przedstawił Bogu, aniołom i ludziom wzniosły wzór cnoty kapłańskiéj.

Królestwo polskie.

Kalisz, d. 30. Grudnia. — Według prywatnych wiadomości z Petersburga, ogłoszonym zostanie zakaz wyprowadzania koni z królestwa i Rosyi zagranicę. Mrozy panują w Rosyi i królestwie polskiém ogromne, z tego powodu też pojawiają się we wielu okolicach wilki, które wiele szkody zrządzają. O wojnie mało, więcéj o polowaniach na wilki u nas rozmawiają.

Rossya.

Wiadomości z nad Dunaju.

Od 21. do 26. List., (v. s.) po nad całym biegiem Dunaju, Turcy nie przedsiębrali żadnego napadu na lewy brzeg téj rzeki.

Jen.-adjutant ks. Gorczakow, donosząc o tem, podał do nawyższéj wiadomości najjaśniejszego pana, niektóre czyny szczególnéj waleczności wojsk zostających pod jego dowództwem, i mających udział w zaciętym boju pod Oltenicą.

Te piękne rysy męztwa i rzadkiego poświęcenia się, któremi oddawna odznaczała się armia rosyjska, podają się niniejszém do wiadomości powszechnéj.

W walce pod Oltenicą, kapitan sztabu jeneralnego Batezatuł 1., p. o. kwatermistrza dywizyjnego 11téj dywizyi piechoty, otrzymał kontuzyę od kuli i był rzucony razem z koniem. Nie bacząc na silny ból od kontuzyi i upadku, pozostawał na koniu w ciągu całéj rozprawy, przed 1ym batalionem Jakuckiego pułku piechoty wówczas, kiedy bataljon ten, w końcu ataku, wyprzedził wszystkie pozostałe wojska, przyczém pod kapitanem Batezatuł koń został raniony.

Z Selengieńskiego pułku piechoty:

Dowódzcy batalionów: 1go podpułkownik Pohorski i 3go; major Gallie, odniósłszy ciężkie rany, nie przestali dowodzić batalionami, aż do zupełnego wyczerpnięcia swych sił.

Dowódzca 7 roty muszkieterskiéj, sztabs-kapitan Koniuk, raniony czterykroć, szedł walecznie i wesoło na czele roty, do chwili w któréj padł, otrzymawszy w bok kontuzyę od kuli.

Podporucznik Putiata, znajdując się na linii tyralierów, został ciężko raniony w nogę. Karabinjery chcieli go podjąć i przenieść do ambulansu, lecz podporucznik Putiata rzekł im: »Wasze miejsce na przodzie, mnie poniosą inni« — i został się, dopóki go nie odnieśli żołnierze następnego batalionu.

Podporucznik Fedotow, pierwszy strzelec w pułku, dowodząc karabinierami i sam ze sztucerem w ręku, był przykładem dla podkomendnych. Kiedy karabinjerów odwołano, pozostawał on ciągle na czele batalionu i strzelał ciągle, nie chybiając, wedle zwyczaju, ani razu. Szczególniejszém szczęściem, został on nietkniętym, mimo to, że suknia jego była w ośmiu miejscach przestrzelona kulami. Późniéj jednak okazało się, że otrzymał kontuzyę w nogę, lecz nie wspomniał o tém nikomu, aby pozostać przy pułku.

Z Jakuckiego pułku piechoty.

Dowódzca 1go batalionu, podpułkownik Skudieri, poniósłszy 3 ciężkie rany i kontuzyę, nie przestał, aż do zupełnego opadnięcia z sił z powodu upływu krwi, prowadzić batalion, który wyprzedził wszystkie inne:

Dowodzący 4ym batalionem major Sałohub, skoro ubito pod nim konia, szedł piechotą na czele batalionu; gdy zaś chorąży został śmiertelnie raniony, schwycił od umierającego sztandar, i nie zważając na otrzymaną w téj chwili ranę w nogę, major Sałohub, z sztandarem w ręku, przez cały czas szedł na czele batalionu.

Dowódzca 2. roty muszkieterów sztabs-kapitan Skorodumow otrzymawszy ranę w szyję, sam wyjął kulę, i rzuciwszy ją, prowadził swą rotę dopóty, póki nie poniósł nowéj rany w rękę. Przewiązawszy ranę i niechcąc rozstawać się z swą rotą, sztabs-kapitan Skorodumow zaraz dnia następnego przybył do pułku.

Dowódzca 8. roty, sztabs-kapitan Luter, nadzwyczaj lubiony przez swą rotę, będąc ciężko raniony kartaczem w rękę, nie przestawał iść naprzód, zachęcając swą wesołością żołnierzy; lecz w kilka chwil kula uderzyła go w piersi a druga urwała mu głowę.

Praporczyk Propandopulo 2. znajdował się w łańcuchu tyralierów; kula przebiła mu kość w dolnéj części nogi, lecz on mimo to szedł naprzód, opierając się na broni, przyczém złamawszy sobie zupełnie kość w nodze, padł bez zmysłów. Późniéj umarł z téj rany.

Pełniący obowiązki gewaldygiera dywizyjnego 11téj dywizyi piechoty, podporucznik Kamczatskiego pułku strzelców v. Witte, skoczył z konia, skoro ubito chorążego 1. batalionu Jakuckiego pułku piechoty, wziął sztandar i niósł go na czele batalionu do końca walki.

Kapelan pułkowy Jakuckiego pułku piechoty, ojciec Andrzéj, znajdując się przy ambulansach, modlił się za poległych, spowiadał umierających, a zarazem sam przewiązywał lżejsze rany i nosił wodę dla ranionych.

Z Selengińskiego pułku piechoty.

Feldfebel 3éj grenadierskiéj roty Szczepanowski, sprawdzał podczas bitwy, z rozkazu dowódzcy pułku, pułkownika Sobaczyńskiego, obrachunek swéj roty, a gdy wybuch granatu zabił obok niego kilku żołnierzy, wtedy Szczepanowski, rozśmiawszy się rzekł; »poczekajcie bisurmany, dajcież przynajmniéj skończyć obrachunek.«

Podoficer 2. roty grenadyerskiéj Andrzéj Snozin (chorąży 2 batalionu), w chwili, kiedy granat padł między eskortujących i ubił ich, sam otrzymał silną kontuzyę i upadł z sztandarem. Wówczas i inni poskoczyli ku niemu chcąc wziąść sztandar, lecz Snozik podniósłszy się, rzekł: »Pókim żyw, nikomu sztandaru nie oddam.«

Wytyczny 8méj roty muszkieterów Magdik, skoro poległ chorąży, wziął nie porzucając broni, sztandar, i niósł go dopóty, póki nie otrzymał pięciu ran, i straciwszy wiele krwi, nie upadł. Magdika przyniesiono do ambulansu, a doktor chciał go, jako ciężko rannego, przewiązywać natychmiast, ale Magdik rzekł do doktora: »Nie, ja jeszcze poczekam; opatrz pan lepiéj oficera, który szedł przedemną« i wskazał na tylko co przyniesionego oficera.

Z Jakuckiego pułku piechoty.

Podoficer Chlebowski, który jako ochotnik zaciągnął się do wojska, niosąc sztandar został raniony, i mimo upływu krwi, nie porzucił stanowiska dopóki na usilne prośby towarzyszów nie oddał sztandaru drugiemu.

Z 11téj polowéj brygady artyleryi: z bateryjnéj Nr. 3. bateryi.

Fajerwerker klasy 2giéj, Maksym Maksymow, zostawiony był przy strzaskaném dziale, dla zmiany uszkodzonego koła, a zrobiwszy to pod silnym ogniem nieprzyjaciela, szybko połączył się z bateryą.

Bombardyer Atanazy Profofiew, będąc raniony kulą w ramię, pozostał w szyku i pełnił obowiązki 1. numeru. dopóki nie otrzymał powtórnéj rany w nogę od kartacza. Następnie odesłany został do ambulansu, gdzie wydobyto mu kulę, lecz wkrótce przybył znowu do bateryi i pozostał tam do dnia następnego.

Z lekkiéj Nr. 5. bateryi.

Fajerwerker klasy 2. Sznadyszek dowodził, w braku oficerów, 3cim plutonem, i w chwili, kiedy jeden wystrzał strzaskał przodek działa, a drugi ubił konia środkowego, Sznadyszek, nie zważając na żywy krzyżowy ogień nieprzyjacielski, wyjąwszy naboje z przodka, ułożył takowe w próżne miejsca jaszczyka, a strzaskany przodek, pozostał przy cofnięciu się za dywizionem, był uwieziony z jego rozporządzenia.

Kanonier starszy Tymoteusz Czilikin, znajdując się z wyciorem w 2im

plutonie przy 3im dziale, został raniony kulą w głowę, w chwili nabijania działa. Jeden z towarzyszów chciał zająć jego miejsce, ale Czilikin rzekł: »Pozwól mi posłać ostatni nabój,« i dopiero po wystrzale został odprowadzony do ambulansu.

Młodszy kanonier Mikołaj Bejko, znajdując się przy 1ym dziale 1go plutonu, był raniony w ramię, lecz został przy dziale, dopóki powtórna rana nie zmusiła go do oddalenia się z pola bitwy.

Wiadomości od granicy azyatyckiéj kraju zakaukazkiego.

Otrzymane obecnie od jenerał-adjutanta księcia Woroncowa wiadomości dodatkowe o działaniach, zaszłych na granicy tureckiéj, wykazują, jak silne wrażenie na nieprzyjaciela i mieszkańców okręgów tureckich wywarły zwycięztwa, odniesione przez wojska rosyjskie pod Achałcykiem dnia 14., i pod Bass-Kadyk-Lar dnia 19. Listopada.

Najpierwszém następstwem porażki zadanéj korpusowi Seraskiera Erzerumskiego, było to, iż silny oddział turecki, dążący ku okręgowi Erzerumskiemu od Bajazet, nie oczekiwał, iżby wysłane przez jenerał leutnanta księcia Bebutowa, na komunikacye jego wojska, rozpoczęły swój ruch nawet z Aleksandropola i spiesznie się cofnął.

Co się tyczy głównego korpusu tureckiego, rozbitego w dniu 19. Listopada, ten po walce uciekł do Karsu z takim pospiechem, iż po drodze rzucił wszystko, co tylko utrudniało mu rejteradę. Wysłane za nim nasze oddziały konne, zdołały, w ciągu dni 20, 21 i 22go t. m. zabrać znaczne zapasy z rozmaitego rodzaju, nagromadzone przez nieprzyjaciela.

Z drugiéj strony, zwycięztwo pod Achałcykiem pociągnęło za sobą to, iż mieszkańcy sandżaku Poschowskiego udali się do jenerała-lejtnanta księcia Andronikowa z usilną prośbą, iżby ich przyjął pod naszą opiekę. (G. rząd.)

Francya.

Paryż, d. 29. Grudnia. — Wieczorna Patrie umieszcza na czele artykuł z wyższego natchnienia. W nim pisze: w téj chwili stanęliśmy rzeczywiście u kresu rozwiązania kwestyi wschodniéj. Jakkolwiek ono wypadnie, czy na stronę pokoju, czy też wojny, dążymy wprost do niego; wydano wszystkie postanowienia, wszystkie środki obmyślono i w pierwszym miesiącu rospoczynającego się roku, ujrzy Europa albo wysłuchane swe życzenia w przywróceniu pokoju albo bronione z energią swe interesa mocą oręża. Francya i Anglia zawiązały tém silniéj swoje sprzymierze na ten cel podwójny i są przysposobione na jeden lub drugi wypadek. Swiat odda im sprawiedliwość, że w cierpliwości daléj dojść niemogły. Przyniesły pokojowi wszelkie ofiary, których wymagało utrzymanie tak drogiego dobra i przy saméj granicy stanęły, gdzie dalsze ustępowanie zaszkodziłoby niezmiernym interesom, których bronić miały.

Na czynności Rosyi nieprzyjacielskie jedne po drugich następujące odpowiedziały czynnościami, które nosiły cechę stałości i umiarkowania. Zajęły w obec wypadków takie stanowisko, że mogąc z niego bronić niepodległości państwa tureckiego i równowagi europejskiéj, jednakowoż w najwyższym stopniu popierały widoki pokoju.

Miałażby Rosya w téj godnéj i dążącéj do zgody polityce ujrzeć dowód wahania się i obawy? Miałażby spodziewać się rozerwać dwa wielkie mocarstwa w sprawie, która uważana ze strony honoru i interesu jest im wspólna? Czyliż oczekiwała innego znaku, któryby odwołał naszą flotę do Tulonu i pozostawił jéj otwarte pole do nadużycia swéj potęgi w obec nieczynnéj Europy, naprzeciw prawu, ludzkości i sprawiedliwości? Nie jesteśmy już w r. 1810.

Miałażby znajdować się w błędzie co do tego i zapomnieć, że pod rządem Napoleona niemożna nigdy ubliżyć honorowi narodowemu — co się dzieje we Francyi, powinno ją wyprowadzić z błędu. Francya chce pokoju, ale szczerego i prawego ze wszystkiemi korzyściami i godnością. Francya usiłowaniom swego cesarza poklasnęła, aby dojść do spokojnego rozwiązania, jako pochwali wszystkie środki, których się chwyci, celem obrony swojego wpływu i prawa.

Przeszły czasy, gdzie polityka zewnętrzna narodu francuzkiego różniła się od polityki swoich panujących. Nasza teraźniejsza polityka jest jednolitą, stałą i stanowczą. Zaprawdę jeżeli kiedykolwiek można było w Europie podejrzywać naczelnika, którego sobie Francya jednogłośnie nadała, to teraz już ustało. Przywracając Napoleon III. porządek i powagę we Francyi, nadał Europie bezpieczeństwo. Jego cała polityka w kwestyi wschodniéj zawsze do tego zmierzała, aby bezpieczeństwo utrzymać. Wszystkie projekta do układów wyszły od niego. Zawsze był gotów do kroków które mogły uchylić wojnę. Teraz niemasz czasu do namysłu, tylko do rozwiązania kwestyi.

Francya i Europa żądają szybkiego i pewnego rostrzygnięcia, które tak długo stawało w niepewności. Cesarstwo to pokój! ale zaszczytny i szanowany pokój, jaki należy się wielkiemu narodowi. Pamiętajmy, że ten ustęp z mowy mianéj w Bordeaux był uzupełniony następującemi słowami pełnemi znaczenia: biada temu, kto pierwszy w Europie da znak do krwawego starcia się, którego skutki trudno obliczyć.

Rosya znajduje się między temi wyrażeniami, musi się oświadczyć. Francya czeka z zaufaniem, ponieważ wie, że jakiekolwiek rozwiązanie nastąpi, postępowanie jéj rządu odpowie interesowi jéj godności i jéj wpływu,

— Minister marynarki utworzył sobie liczny sztab z piechoty marynarskiéj i artyleryi, na którego czele postawił kontradmirała Penaud.

Kapitan okrętowy d'Herbinghem adjutant ministra wojny i dowódza fregaty parowéj Vauban dziś udał się do Tulona. Ma podobno z sobą wieźć bardzo ważne instrukcye do Konstantynopola.

Paryż, dn. 30. Grudnia. — Czytamy w Monitorze od dwóch dni zapowiedzianą notę: według najnowszych wiadomości z Konstantynopola, zgodził się dywan z reprezentantami Francyi, Anglii, Austryi i Prus na warunki, pod któremi Porta w sposób zaszczytny chce wspólnie przykładać się do przywrócenia pokoju.

Najnowsza Patrie mówi: nowe stanowisko Turcyi jest w obecnem położeniu bardzo ważnym faktem. Zezwala w sposób prawny na układy na podstawie wytkniętéj notą czterech mocarstw i zapewnia sobie sympatye Europy. Fakt tem ma jeszcze drugie znaczenie. Przyłoży się do wzmocnienia zgody między mocarstwami, które chcą utrzymania traktatów i które w obecnéj chwili sposobią środki na ubezpieczenie rozwiązania téj ważnéj kwestyi. Spodziewać się można, że Rosya nie wytrwa na téj złowrogiéj drodze i podzielamy to przekonanie, że jeżeli miecz powołanym będzie do przecięcia trudności, wojna ograniczoną będzie na ten kraj, gdzie powstała.

(Kor. Cz.) Paryż, dn. 25. Grudnia. — Rząd francuzki gniewa się na marszałka de Castellane, że zrobił awanturę w Lionie, z powodu obawy wybuchnięcia spisku. Pod dzisiejszym systemem gniew rządowy bardzo się pojmuje. Dziś wszystko dziać się powinno w sekrecie, z przyczyny, że brak wolności druku daje wyobraźni publicznéj pole do najnierozsądniejszych domysłów. Zdaje się jednak, że obawa powstania w Lyonie była usprawiedliwioną. Republikanie londyńscy korzystając z drogości chleba, uszczuplenia roboty, sąsiedztwa Szwajcaryi i niechęci Lyończyków do armii, chcieli spróbować i dali hasło do działania. P. Bayer, dawny reprezentant, skompromitowany w zamachu paryskim d. 13. Czerwca 1849 r. udał się ze Szwajcaryi do Lyonu dla wzięcia uczestnictwa w ruchu. Dawny malarz a zagorzały republikanin, p. Bayer, przybył pierwszy r. 1848 do Strasburga w czapce frygijskiéj, czem wszystkich mocno przestraszył. Jego brat adwokat, równie zagorzały republikanin, został wygnany do Algieryi. P. Bayer dostał się do aresztu z wielu innymi; powstanie w Lyonie się nieudało. Republikanie paryscy sarkają na swych kolegów lonyńskich, że dali do niego hasło, ale twierdzą, że prędzéj czy późniéj powsatnie stanie się podobnem. Kiedy się im zaprzecza, oni odpowiadają: »republikanie nie byli nigdy silniejszymi jak dzisiaj, jest ich rzeszło 500,000 i wszyscy są w zgodzie. Roku 1849 obałamucił ich arcybiskup paryski swą polityką i propagandą; obałamuciło ich głosowanie powszechne i imperyalizm, brany zawsze we Francyi za gatunek rzeczypospolitéj; dziś wszystkie ułudy zniknęły. Republikanie mają fanatyzm, którego inne partye nie mają; każdego dnia mozna znaleźć 50 republikanów, którzy odważą się na szaleństwo i śmierć. Republikanie fanatyczni nie są ani w Kajenie, ani w Algieryi, lecz we Francyi; wygnani należą do rzędu gadułów republikańskich, których się nie żałuje«. Gdy im się mówi o armii, dodaje: »armia jest nieukontentowaną; niedawno oficerowie w Lyonie zmusili do opuszczenia pułku jednego oficera rodem z Korsyki, zarzucając mu szpiegostwo. Minister wojny nic im za to zrobić nie śmiał, lękając się obrażenia korpusu oficerów. Wyżsi oficerowie są rojalistami. Radziby oni, w razie danym, dokonać restauracyi hr. Chambord lub hr. Paryża, ale republikanie tego im nie dozwolą. Francya musi przejść przez dyktaturę Ludwika Blanc«(?). Republikanie twierdzą daléj, że drogość zboża ułatwi ich dzieło; że po departamentach zgłodniałe bandy napastują już dwory; że kryzys finansowa jest nie uniknioną; że ogłoszone bilanse banku są fałszowane itd. itd. Kto zna Francyą, wie, że takie były zawsze gadania republikanów; lecz że rzeczywistość zawsze ich myliła jak na dzisiaj, jeden tylko wypadek *alarmający* zdarzył się z powodu drogości zboża i to w Paryżu. *Onegdaj żołnierz strzeżący* magazynu zbożowego, został ranny z pistoletu.

Wiecie już o *innéj awanturze, to jest o pojedynkach* syna p. Soulé, młodzieńca *20letniego z księciem Alby*, i ambasadora Soulé z margr. Turgot, *z powodu zażartowania* z ubioru dworskiego pani Soulé. Republikonie przywięzują znaczenie do tego zdarzenia, twierdząc, że w dzisiejszym systemie tylko małe zdarzenia mogą się stać wielkiemi. — L'Illustration żartując z dworskich płaszczów, donosi, że cesarz chinski przepisał dla swych dworaków ubiory i że sam ma ukazywać się ludowi z językiem (sekretarzem), z ramionami (strażą), z nogami (służącemi) i z kościami do gruchotania (niewolnikami). Mówią, że Napoleon III. ma zrealizować długie oczekiwania i dać tytuły niektórym dygnitarzom. PP. de Morny i de Persigny mają dostać tytuł Prince; pp, Fould, Druin de Lhuys, Baroche tytuł Duc; inni dostaną tytuł hrabiów, margrabiów, baronów itd. Nim to nastąpi i jeżeli to nastąpi, cesarz ograniczył się na daniu wielkiego krzyża legii honorowéj marszałkowi de St. Arnaud i mianowaniu prezesów i wice prezesów senatu i ciała prawodawczego na rok przyszły. P. Larochefoucauld Doudeauville oznajmił w la Patrie, że niemyśli przyjąć godności senatorskiéj.

Dekret cesarski zaprowadził zmiany w systemie banku kredytu nieruchomego. Zmiany te są uważane za szkodliwe dla banku, dla tego że są połączone z groźbą, iż w razie niepowodzenia, rząd zadekreytuje inne banki gruntowe. Dnia 29. t. m. odbędzie się walne posiedzenie akcyonaryuszów rzeczonego banku. Giełdziści powtarzają, że aby zwyciężył trudności, bank gruntowy potrzebuje sprytu Miresa lub Pereyry. Zdaje się, że Polacy sprzedali większą połowę akcyi które posiadali.

Mowią znowu o modyfikacyi w ministeryum. P. de Persigny ma zastąpić p. Fould. Pogłoska ta już sto razy po Paryżu krążyła. Mówią także, że p. Fould poróżnił się z p. Drouin de Lhuys z powodu Monitora któremu niepozwolił drukować bez swéj wiedzy not, przysyłanych przez ministeryum spraw zagranicznych.

»Souvenirs contemporains d'histoire et de litterature« pana *Villemain*, są bardzo czytane. Jest to piękna i interesująca praca. Między innemi opisuje ona sekret wyprawy r. 1812 na Rosyą.

Księżna Matylda rozpoczęła porę zimową koncertem. W braku dobrych oper Paryż bawi się koncertami. Koncerta w sali Herca są licznie uczęszczane. Kilku artystów instrumentalnych, między któremi Liszt i Thalberg, są spodziewani w Paryżu. Mają także przyjechać panie Sontag i Stolz. Mimo słabego głosu, panie te zrobią pieniądze, bo w Paryżu głos czysty i przyjemny, choćby niewielki, jest zawsze drogo płacony. W dawnym Rzymie, jak świadczy Martial, źródłem bogactwa był flet, dziś tak w Rzymie jak Paryżu jest nim głos ludzki. Dla pokazania edytorom piękności piosnek Chopina, które ogłosi wkrótce p. Fontana, pani Viardot śpiewać je będzie w napół prywatném zebraniu. P. Albert Grzymała ukończył już życie Chopina. Między szczegółami życia tego znamienitego polskiego artysty, znajduje się wzmianka o odpowiedzi, która świadczy o dowcipie i rozumie Chopina. Gdy przed rokiem 1830 Chopin bawił w Berlinie, ocierał się codziennie o Niemców gniewających się, że Warszawa stawiała pomnik Kopernikowi i twierdzących, że nasz astronom rodząc się w Toruniu, powinien być uważany za Prusaka. Na to Chopin odrzekł z wrodzonym sobie dowcipem: »Według waszego rozumowania, Jezus Chrystus rodząc się w Judei, powinien być uważany za za Turka.« Odpowiedź ta zrobiona przez szesnastoletniego młodzieńca, zbiła z tonu ciężko uczonych Berlinczyków.

Mówią znowu o bliskości koronacyi.

P. Lehon, syn dawnego ambasadora belgijskiego, był podany przez p. de Morny,. a potem był przez niego mianowany audytorem rady stanu. Pan

Lehon na własne żądanie, przewodniczył wyprowadzeniu jenerałów wygnanych z Ham do Belgii.

Austrya.

— N. pan celem wynagrodzenia długiéj i wiernéj służby wojskowych niższego stopnia jako żołnierzy i podoficerów c. k. armi, nakazał rozporządzić co następuje pod względem użycia wysłużonych wojskowych tych stopni w służbie cywilnéj. Przeznaczone im są wyłącznie posady sług i woźnych przy wszystkich urzędach i biurach krajowych rządowych i podobnych rządowych zakładach skoro takowe zupełnie lub w części kosztem skarbu są utrzymywane; powtóre posady sług i komorników i całéj niższéj służby wykonawczéj przy kolejach rządowych zakładach pocztowych i telegraficznych, przy urzędach górniczych, leśnych i salinarnych, przy fabrykach skarbowych itd. jeżeli do sprawowania téj służby nie potrzeba innych wiadomości prócz czytania, pisania i rachowania, tudzież praktycznéj wprawy do właściwych czynności, a którą da się nabyć z łatwością. Wojskowi uwolnieni być mają od przepisanego dla reszty służby cywilnéj praktykowania, a gdyby się bez takowego obejść nie mogło, czas téj praktyki ma być jak najkrótszy. Aby wojskowym dać sposobność nabycia téj praktyki jeszcze w czasie czynnéj służby wojskowéj, może im być udzielony urlop 6 miesięcznéj z pozostawieniem płacy im przypadającéj. Komisya pod nadzorem naczelnéj komendy wojskowéj w Wiedniu istnieć mająca utrzymywać będzie spisy tak wakujących posad powyższych jako i kandydatów o nie się ubiegających. Organa gminne obowiązane są również uwzględniać wojskowych i personale służby polowéj leśnéj, straż uliczna, targowa, straż bezpieczeństwa wybieraną być ma osobliwie z wysłużonych podoficerów. Jeżeli takowe posady przyjdą do obsadzenia, gminy winny się zgłaszać do naczelnika kraju celem wymienienia sobie indywiduum do wakującéj posady sposobnego. Szczególny wzgląd znaczniejszych zakładów prywatnych na wysłużonych wojskowych poczytany im będzie za zasługę. Przy udzielaniu przedsiębiorcom i towarzystwom konsensów na przyszłość, warunek ten umieszczony będzie w statutach obowięzujących.

Turcya.

Konstantynopol, 19. Grudnia. — (Triestska gaz.) Posłowie wielkich mocarstw otrzymali ostatnią pocztą depesze, w skutek których mają przykładać się do zawarcia pokoju. Posłowie odwiedzili z osobna ministra spraw zagranicznych Reszyda baszę i podali mu ultimatum, w którem portę wezwano do przykładania się ze swéj strony w układach pokoju. Rosya ustąpi z księstw naddunajskich i teritorium porty pozostanie w dawnych granicach, porta ustąpi Rosyi w koncesiach sprawiedliwych, które cztery mocarstwa rozważą i postanowią. Równość w obec prawa, to jest ważność świadectwa chrześciańskiego ma być zaprowadzona. Powszechna wolność religijna bez wyjątku i równe prawa chrześciańskich mieszkańców w administracyi politycznéj miast tureckich i t. d. zagwarantowane i t. d.

— Dnia 17. zwołano zgromadzenie narodowe, na które przybyli wszyscy wielcy dygnitarze, byli ministrowie, ulemowie itd. Chociaż na tém zgramadzeniu nic stanowczego nie postanowiono, jednakowoż przechylało się powszechne usposobienie ku pokojowi. Straty poniesione pod Sinopą i Akiską (Achalczykiem) najwięcéj się do tego przyczyniły. Zgromadzenie narodowe trwało przez godzin 6. Następnie ogłoszono rozkaz sułtański, mocą którego oddalonym został Mahmud basza, wielki admirał i minister marynarki, naczelnik stronnictwa wojennego i narzędzie ulemów, z posady swojéj, a w jego miejsce Riza basza mianowany wielkim admirałem W miejsce Abdi baszy, jeżeli żyje, mianowany Achmet basza, naczelnym dowódzcą wojska azyatyckiego. Halil basza, szwagier sułtana, mianowany radzcą stanu.

— Książe Danilo i Czarnogórcy. Powszechna Augsburg. Gazeta otrzymała różne podania o stosunku Danila do Czarnogórców, celem zbicia zamieszczonych wiadomości w wiedeńskim Lloydzie. Powiedziano tam, co następuje: książe Czarnogóry tylko jest cieniem, a chociaż ma pewną powagę w obec cudzoziemców w Cetynie, to ich ludzi pozór, bo Czarnogórcy bardzo są przebiegli. W rzeczywistości Danilo mało znaczy jako książe w Czarnogórze. Szczupła liczba, co go szanuje, czyni to jedynie, aby opływać w większe dostatki, które czerpią z nadsełek rosyjskich. Inni wcale się nie troszczą o jego osobę. Jedynie tym sposobem skarbi sobie łaskę u ludu, że rok rocznie odwiedza kraj i rozdaje pieniądze. Przypominają oni sobie czasy, gdzie książe Danilo pasał porówno z nimi owce, a w Kataro chędożył buty oficerowi austryackiemu, którego był furierem. On niemoże rozrządzać tysiącami bagnetów, jak monarchowie w Europie. Jakąż więc posiada władzę do utrzymywania tych walecznych Czarnogórców na wodzy, kiedy każdy z nich działa według własnego upodobania i daleko jest wolniejszym niż wszyscy republikanie razem wzięci? Jakąż może rozwinąć energią i oględność, któraby pozwalała tuszyć, że księcia wola może utrzymać pokój i powstrzymać napaści? Groźby jego są bezwładne i jedynie wpływać może wymowa porywająca i przekonywająca zarazem na lud czarnogórski, który się żadnéj kary nieboi. Korespondent atoli utrzymuje, że Czarnogórcy tego pojąć niemogą, dla czego niema być im wolno oderzyć teraz na Turków, kiedy po temu się nadarza pora. Utrzymywanie to atoli jest nieuzasadnione, bo odmawia Czarnogórcom rozsądku. Kto ich zna, ten wie, że Czarnogórcy nie są ograniczonego umysłu, owszem odznaczają się bystrością i rozumem. Podziwiać potrzeba ich przenikliwość, pamięć i jasne rzeczy pojmowanie. Kiedym bawił w Gradaczu, zapytałem jednego Czarnogórca: jaki płacisz podatek twojemu księciu? Zimno na to odpowiedział: nic. Gdym się dziwił z tego powodu, dodał: rzeczą jest bardzo naturalną. kiedy pan chce mieć służącego, musi mu płacić; jeżeli więc książe chce, abym mu służył, natenczas powinien mi dać kęs ziemi. Skoro takie lud czarnogórski ma przekonanie, łatwo sobie można wystawić, dla czego się teraz nierusza, kiedy mu wyłożono powody, dla których powinien wojnę rospocząć.

— Większa część dzienników austryackich donosi o skłonności Turków do pokoju i tak K. Z. K. donosi: według wiadomości z Konstantynopola z d. 19go, powaga stronnictwa pokojowego coraz bardziéj wzrasta w dywanie. Przypisują tę rychłą zmianę zgodnemu działaniu mocarstw wielkich. Poseł francuzki jenerał Buraguay d'Hilliers (?) głównie się przyłożył do poskromienia żywiołu wojennego. Oświadczył bowiem, że po przeliczeniu armii balkańskiéj przekonał się, że zbyt jest słabą, aby mogła stawić czoło armii rosyjskiéj. Na dowód przytoczył okoliczność, iż Omer basza mimo zapowiedzi, że zaleje księstwa naddunajskie, zaledwie zdoła się utrzymać w Kalafacie. Halil basza popiera dzielnie Reszyda baszę w dziele pokoju. Pressa natomiast powiada, że mimo tych pokojowych widoków, Turcy wcale nie ustają w uzbrojeniach. Minister wojny zapisał w wielkich ilościach proch w Anglii, ponieważ zapasy obecne uznał za niewystarczające. Wojska nieregularne wciąż przybywają do Konstantynopola i prowadzą je niezwłocznie do Adrionopola i Zofii. Pod dowództwem Amodego baszy, gubernatora Karputu, Omera baszy, gubernatora Sivasu, wysłano wojsko na granicę perską. Zdaje się, że Turcy dowiedzieli się o odpowiedzi cesarza rosyjskiego na ostatnią notę wiedeńską z d. 5. Grudnia, nie chcą nawet podczas układów o pokój zawrzeć, zawieszenia broni. Cesarz rosyjski miał powiedzieć: gotów jestem posłać pełnomocnika na kongres. Będzie go popierał pan Myendorff i chętnie chcę się wraz z moimi sprzymierzeńcami zająć ogólnemi kwestyami, które dotyczą spokojności Europy. Co się zaś tyczy szczegółowych układów pokoju, natenczas chcę do nich wprost z Turcyą, bez wszelkiéj interwencyi przystąpić. O zawieszeniu broni wcale nie wspomniano. Kongresu więc nie rozerwią nawet kroki nieprzyjacielskie.

Gaz. tryesst. pisze, że kontradmirał Hussein Remsi basza utonął ratując się wpław do brzegu. Większa część miasta spalona w skutku rzucania bomb i zapalenia się okrętów. Dzienniki francuzkie utrzymują, że rzucano bomby na miasto, które nie miało żadnego udziału w walce. Wszyscy urzędnicy miasta ratowali się ucieczką i wrócili dopiero d. 3. Grudnia, kiedy flota rosyjska oddaliła się 2. Grudnia. Admirał Nachimow wystósował tylko pismo do jednego z publicznych urzędników jaki pozostał, a tym był ajent konsul. austryacki Pirjantz. Admirał wyraził żal swój z powodu szkód jakich miasto do znało, gdyż niemiał zamiaru wyrządzić mieszkańcom jakąkolwiek szkodę ani téż opanować portu; chciał tylko zniszczyć flotę turecką, która Czerkiesom amunicyę powiozła, i poddanych rosyjskich podżegała do buntu, i ścigał ją zajéj powrotem od brzegów czerkieskich. „Mogador" i „Retribution" nie zastały już floty rosyjskiéj, ale od świadków dowiedzieli się, że takowa nie wiele ucierpiała, z powodu, iż ciężkie działa i dalekonośne nie wymagały aby się zbliżyć ku flocie tureckiéj: która natomiast słabsze miała armaty. Patrie pisze, że liniowy okręt rosyjski »Jagonid« o 90 działach wyleciał w powietrze.

Braiła, d. 14. Grudnia. — Związek z prawym brzegiem Dunają zupełnie przerwany, i gdyby ostatni statek parowy Lloyda nie był otrzymał wyjątkowego pozwolenia przybycia do brzegu tureckiego pod Tulczą do zabrania z sobą podróżnych, byłby zapewne na długo pozostać musiał w Dobrudży owem bagnistem poberezu bułgarskiem przy ujściu Dunaju do morza, rzeczywiście na ostatniéj kończynie europejskiego świata, Długoby to było opowiadać wszystkie moje zdarzenia podróżne, nadmienić tylko muszę, iż w Dobrudży ani między Turkami ani między osiedlonymi tam Tatarami nie ostygł ani na jotę zapał, pomimo wszystkich trudów wojennych. Najmocniéj mię zaś zadziwiło, a czemu nie śmiałem dawniéj dawać wiary, iż pod Tulczą zastałem jakie 400 Lipowianów walczących w szeregach tureckich przeciw Rosyi. (Jest to sekta kościoła wschodniego, która prześladowana w Rosyi z powodu swojego odszczepieństwa, wyniosła się odddawna do Bułgaryi, a po części utrzymuje się i w Wołoszczyznie.) Dowiedziałem się przytem, iż głębiéj w kraju we właściwéj Bułgaryi, wielu chrześcian bułgarskich stanęło z bronią w ręku po stronie Turków. Wprawdzie nie widziałem ich, a w Dobrudży mało stoi wojska tureckiego. W Izakczy obozuje podobno 7000 ludzi, załoga Tulczy wynosić ma 2500, a w Maczynie nie ma więcéj nad 2000 Turków w większéj części jazdy. Mała liczba nie byłaby w stanie oprzeć się skutecznie Rosyanom, gdyby przyszło do stanowczego ataku na prawe brzegi Dunaju, ale Turcy wszystką swoją nadzieję pokładają na Sylistryi, a osobliwie na Warnie, któréj fortyfikacye mają być wzorowe. Nigdy jeszcze Turcy nie postępowali sobie tak po ludzku z chrześcianami jak w teraźniejszéj wojnie, za najmniejszy gwałt wyrządzony mieszkańcom, czeka żołnierza okropne bicie; rekwizycye tylko wojskowe są prawdziwem utrapieniem i każdemu gospodarzowi czy on Turek czy chrześcianin zabierają dziesiątą część siana, jęczmienia i owsa i płacą połowę, a na drugą połowę wydają bony.

Kiedym przybył do Braiły, pułk wołoski, który dawniéj stał załogą w Bukareszcie nadciągnął właśnie. Jenerał Engelhardt odbył jego przegląd, po którego skończeniu miał przemowę wojenną do żołnierzy, oddawał im pochwały, osobliwie artyleryi wołoskiéj za jéj ewolucye z 8 działami, i rozdano potem w imieniu księcia Gorczakowa po rublu srebrnym na żołnierza, a po 2 na podoficera. Ale oficerowie nie byli już krajowcy, lecz w większéj części Rosyanie.

W Braile i Gałaczu stoi teraz nie więcéj nad 10,000 Rosyan, a jednak w saméj Braile 18 już lazaretów urządzono, z których dotąd 2 tylko napełnione chorymi, reszta pozakładana po domach prywatnych, czeka jak się zdaje innych wypadków. A za prawdę przygotowania takie nie wróżą pokoju! Z wojennych szalup rosyjskich stoją tylko cztery o ośmiu działach pod Braiłą, a dwie inne popłynęły w górę ku Maczynowi, nie wiadomo w jakim celu. Z czterech bowiem odnóg, na które się Dunaj dzieli powyżéj Braiły, można było wybrać inną, nie koniecznie tę, która pod Maczyn prowadzi. Rosyjski żołnierz zdaje się być nieco w obawie, kozacy tylko kupkami puszczają się za Dunaj niekiedy, napadają na posterunki tureckie, plądrują jeźli mogą, a czasem i głową nadkładają śmiałości. Domyślają się, że tędy Rosyanie przeprawić się zechcą przez Dunaj; bawi tu się właśnie ktoś, co dokładnie zna Bulgaryę i utrzymują powszechnie, że on na przewodnika naznaczony.

Ameryka.

W téj chwili Stany Zjednoczone Ameryki północnéj mają remanentu w skarbie państwa 25 miljonów dolarów. Ustawa nie pozwala ani prezydentowi ani ministrowi skarbu rozporządzać podobnemi pieniędzmi, bez wyraźnego zezwolenia kongresu; minister skarbu jednak uważał za stósowne za część tych pieniędzy wykupić część obligacyi długu krajowego. Doniósł zatém, że papiery, których termin przypada w 1867. roku, będą przez niego wykupywane po ich nominalnym kursie, co się równa premii 22 procent. Pomimo tego bardzo mała liczba właścicieli podobnych papierów zgłosiła się i ów remanent bardzo mało się zmniejszył. Cały dług Unii wynosi 58 milijonów dolarów, pomiędzy temi 5 milijonów dolarów, które Stanowi Texas rychło wypłaconemi być mają. Oprócz tego sądzą, że nawet konieczne wydatki o tyle w przyszłym budżecie przewyższać będą dochody, iż przewyżka dochodów rychło zniknie. — Rząd Stanów Zjedn. wyprawił szalupę »Cyane,« by ta dokonała urzędowego pomiaru niedawno projektowanéj drogi przez przesmyk daryjski. Projektowany kanał dla połączenia oceanu Atlantyckiego

i Spokojnego zaczynać się ma w zatoce Kaledonii, na pół drogi od Porto-Bello do zatoki Chico, o 120 mil angielskich poniżéj Chagres; na zachód kończy się w zatoce San Miguel pomiędzy 8 a 9 stopniem szerokości północnéj. Korzyści téj drogi, dawno już wspominanéj i zalecanéj przez Humboldta, są następne: Porty po obu stronach przesmyku już z natury są bardzo dobre i wygodne, potrzeba tylko bardzo małych wydatków, by się stały zdolnemi do wszystkich celów praktycznych. Odległość pomiędzy obydwoma wynosi tylko 40 mil angielskich, z tych siedm odbyć można rzeką Savana, wpadającą do morza przy porcie daryjskim, a która przy niskim stanie wody głęboką jest na stóp 36. Na wschodniéj stronie spotykamy rzekę Kaledonia, któremi idą główny łańcuch Kordelierów i wpadają do zatoki tegoż nazwiska. Łańcuch gór, któremi idą obie te spławne rzeki, wysokim jest ledwo na stóp 150, a skała leży w łatwych do rozbicia pokładach. Koszta obliczono na 75,000,000 i za to wybudowanym być może kanał dość szeroki, by koło siebie przepłynąć mogły dwa okręty jak największe. Robota, jak sądzą, może być ukończoną za lat 4 lub 5 i przepływ z jednego oceanu do drugiego dokonanym. «Cyane« wiozła oddział dobrych inżenierów, a obszerne sprawozdanie złożoném będzie o wszystkiém, nie tylko rządowi, ale całemu w téj sprawie interesowanemu światu. — Okręt kapitana Ericson, poruszany siłą rozgrzanego powietrza, który przed sześcioma miesiącami zrobił takie wrażenie w świecie, ale oczekiwaniom wynalazcy w zupełności nie odpowiedział, został od téj pory bardzo zmieniony i poprawiony. Teraz spodziewają się, że najlepsze parostatki w szybkości prześcignie, a kapitan Ericson w końcu grudnia ma zamiar popłynąć nim do Europy. — W Meksyku głód całemu krajowi zagraża, a przy nieszczęśliwym stanie kraju z trwogą o téj klęsce mówią. Jakkolwiek nie we wszystkich częściach tak zwanéj Rzeczypospolitéj zbiory równie źle wypadły, jednak mała ztąd pociecha, bo drogi są tak niegodziwe i komunikacye tak źle urządzone, iż dowóz zboża nawet do najbliższego sąsiedztwa jest niepodobnym. Skarżą się też coraz więcéj na napady Indyan, którzy napastują nie już same bezbronne granice, ale nawet prowincye wewnętrzne. Tak Indyanie jak rozbójnicy biali uderzają na poczty, rabują i mordują podróżnych, równie jak konwój. Prezydent Santa-Anna dziś silniejszy jak kiedykolwiek, zrobił on układ z najbogatszym bankierem w państwie panem Escandon; mocą tego układu Escandon wziął monopol tytuniu, a Santa-Anna w finansowych kwestyach wspierany jest kredytem milijonera. Skutkiem tego zasiłku, zwrócił szczególną uwagę na wybudowanie kolei żelaznéj z Vera-Cruz do Meksyku i ztamtąd do Spokojnego Oceanu; rozwija on przy tym projekcie większą jak zwykle energię.

Cześć pogrobowa

Emilii hr. z Bnińskiéj Ostrowskiej.

»Umarła« mówisz! — O! nie mów »umarła!«
Święta Jéj dusza z ciała się wydarła
Do tronu Stwórcy, — na łono aniołów!...
Osieroceni załamując ręce;
Łzami zroszone cyprysowe wieńce
W hołdzie składamy na grób Jéj popiołów....

Gdy wśród gwiazd roju słońce jedno zniknie,
»Zgasło« mówiąc, mało kto przeniknie
Jakie w tych strefach panuje zniszczenie!...
Mirjady światów zwichnięte z swéj mety
Bledną i pędzą jak mgliste komety
W obcych im drogach kończąc swe istnienie....

A Ona była słońcem w swéj przestrzeni!
Iluż nieszczęsnych szukało promieni
Jéj dobroci, — a nigdy nie płonnie!...
I któż policzy te ubogie strzechy
Pełne jéj śladów: jałmużn lub pociechy
Zkąd Ją w modlitwach wzywają pozgonnie!!...

O! nie mów o Niéj że Ona »umarła.«
Święta Jéj dusza z ciała się wydarła
Do tronu Stwórcy — na łono aniołów!...
My pozostali załamujem ręce;
I łzą zroszone cyprysowe wieńce
W hołdzie składamy na grób Jéj popiołów....

Władysław hr. Dienheim-Prawdzic-Chotomski.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 4. Stycznia — Pszenica 85—93 tal., żyto 70—73 tal., jęczm. 53—55 tal., owies 33—35 tal., groch 70—76 tal., rzep zymowy 88 tal., rzepik zimowy 87 tal., olej rzepiowy $12\frac{2}{3}$ tal., olej lniany $12\frac{3}{4}$ tal., okowita bez beczki $33\frac{1}{2}$ tal.

Przybyli do Poznania dnia 5. Stycznia.

BAZAR: Węsierski z Podrzecza; Koszutski z Jankowa; Lipski z Ludom; Białkowski z Pierzchna; Wolniewicz z Dembicza.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Wirth z Łopienna; Hellhoff z Szrody.
HOTEL BAWARSKI: Schröde z Petersburga; Wilkoński z Wapna; Skrzydlewski z Xiąża; Kuczyński z Berliną; Drwęski z Sędzin,
POD CZARNYM ORŁEM: Żychlinski z Brzóstowni.
HOTEL DREZDENSKI: Potworowski z Karmina; Radoński z Sickierek; Radoński z Dominowa; Taczanowsoi z Słaboszewa; Wittkowski z Berlina.
HOTEL DU NORD: Dykt z Swierczyna; Bąkowski z Ottorowa; *Brudzewskt z Łabiszynka*; Bronisz z Otoczna.
HOTEL PARYSKI: Rogalinski z Gwiazdowa; *Jłowiecki z Barda*; *Godzimierska* z Podrembia.
POD ZŁOTĄ GĘSIĄ: *Psarska z Karczewa*; *Satgé z Przysieki*; Alkiewicz z Czerniejewa.
HOTEL BERLINSKI: *Powicki z Kotlina*; Henisz z Trzemeszna; Clages z Berlina.
W mieszkaniu prywatnem: Ksiądz Praszałowicz z Obry, ulica Szewska numer czternasty.

Na dniu 1. Stycznia r. b. zszedł z tego świata ś. p. Władysław Skrzydlewski, właściciel dóbr Sulencina, o czém smutkiem pogrążona żona i dzieci, przyjaciół i znajomych zawiadamiają.

Dnia 21go Grudnia umarł ś. p. Baron Karol Graeve, dziedzic dóbr Borkowskich. Całe życie zmarłego jednym było splotem postępków uczciwych, prawych i szlachetnych. Ludzki, szczery, uprzejmy, cenił ludzi podług ich rzeczywistych zasług, a czułe mając serce bolał nad niedolą tak pojedyńczych ludzi, jak całych narodów, dla tego z radością ofiarował przytułek w domu swoim nieszczęśliwym i serdecznie kochał tę ziemię na któréj 40 letnią znalazł gościnność. Cześć jego pamięci!

B.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Folwark Oldrzychowo w tutejszym powiecie w Amcie Strzelno położony, do Emilii Augusty i Ferdynanda Augusta małżonków Weissów należący, otaxowany na 17,049 Tal. 12 sgr. 11 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być

dnia 7. Kwietnia 1854.

przed południem o godzinie 11téj w miejscu zwykłem posiedzeń sądowém sprzedany.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby się pod uniknieniem prekluzyi zgłosili najpóźniéj w terminie oznaczonym.

Inowrocław, dnia 19. Września 1853.

Król. Sąd powiatowy; Wydział I.

W kopalni gipsu w ***Wapnie*** pod ***Kcynią*** dostać można każdego czasu gipsu melonego do mierzwienia, centnar Berliński po $7\frac{1}{2}$ Sgr.

Floryan Wilkoński.

LOTERYA.

Ciągnienie klassy pierwszéj loteryi 109téj 11. t. m. się rozpoczyna, losów do téjże nabyć można.

Nadkolektor ***Fr. Bielefeld.***

Ile dobre urządzenie gorzelni przyczynia się do materyalnéj korzyści, mamy tego przykład we wzorowéj gorzelni Wrześni, gdzie w tym roku ze zepsutych 6, a ze zdrowych kartofli aż do 7 kwart spirytusu otrzymują — w tym roku w wielu miejscach zaledwie jest kwart 4 z przyczyny niedojrzałych perek.

Podaję niniejszém do wiadomości, że Pan M. Makowski z dniem dzisiejszym z obowiązków w handlu moim wystąpił; proszę listów pod jego nazwiskiem do handlu mego nie adresować.

Poznań, dnia 3. Stycznia 1854.

H. Cegielski.

OBWIESZCZENIE.

Ogród niegdyś do Reichardta należący na Św. Marcinie, ma być od 1. Kwietnia r. b. na rok jeden najwięcéj dającemu wydzierzawiony. W tym celu wyznaczony został termin na dzień 9. m. b. przed południem o godzinie 11 w pomieszkaniu podpisanego, na który się niniejszém zaprasza.

Poznań, dnia 2. Stycznia 1854.

A. Bauer.
Ulica Zamkowa Nr. 83.

Aukcya cygarów.

W poniedziałek dnia 9. Stycznia r. b. przed południem od 9 i po południu od 2 godziny, sprzedawać będę publicznie najwięcéj dającemu, pozostałe zasoby zniesionego handlu kommissyjnego cygarów Hamburgskich i Bremeńskich przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 4 składające się z Hawańskich, półhawańskich i innych cygarów pięknego gatunku, w pojedyńczych ilościach w dotychczasowym lokalu handlowym ***przy ulicy Wilhelmowskiéj Nr. 4.***

Lipschitz, Król. Kommissarz aukcyjny.

Co tylko odebrałam nową przesyłkę haftów, płótna prawdziwie kolońskiego, stołowizny, szertyngów, pik, półpik i kołder i polecam takowe względom życzliwéj publiczności zapewniając umiarkowane ceny.

Katarzyna Żupańska.

Guwernantka mówiąca dobrze po francuzku i jednym najmniéj językiem krajowym, udzielająca oraz nauki muzyki, może się zgłosić do

J. Liszkowskiego,
Małe Garbary Nr. 11.

Wysokiéj szlachcie i szanownéj publiczności mam zaszczyt donieść uprzejmie, iż w tutajszém mieście osiedliłem się.

Szrem, dnia 1. Stycznia 1854.

Neithardt, approbowany weterynarz.

☞ Świeżych ***Czeskich śliwek*** funt po 2 Sgr. u ***F. W. Meyer & Comp.***
przy placu Wilhelmowskim Nr. 2.

Suche spichrze są do wynajęcia.

Szewska ulica Nr. 20.

PĄCZKI

co dzień trzy raz świeże, poleca cukiernia A. Szpingiera naprzeciw zegara pocztowe

---

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 4. Stycznia 1854.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna.....	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{4}$
dito z roku 1850.....	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{4}$
dito z roku 1852.....	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{4}$
Obligi długu skarbowego.....	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{1}{2}$
dito premiów handlu morskiego...	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj..	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito miasta Berlina.....	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{3}{4}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$98\frac{1}{4}$
dito Prus Wschodnich...	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Pomorskie.....	$3\frac{1}{2}$	—	$98\frac{1}{4}$
dito W. X. Poznańskiego..	4	—	104
dito W. X. Pozn., nowe..	$3\frac{1}{2}$	—	$96\frac{1}{2}$
dito Szląskie.....	$3\frac{1}{2}$	—	$97\frac{3}{4}$
dito Prus Zachodnich....	$3\frac{1}{2}$	—	$94\frac{1}{4}$
Bilety rentowe Poznańskie.....	4	$98\frac{1}{4}$	—
Louisdory.....	—	—	$109\frac{1}{4}$
Akcie kolei żelaznéj Starog. Poznańsk.	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{3}{4}$